

# Zamykanie kościołów w Rosji

## Wysiedlanie księży z Ukrainy i Białorusi

Położenie Kościoła Katolickiego na terenie Sowietów budzi coraz większy niepokój wśród katolików całego świata. Prowadzona przez wojujący komunizm akcja wysiedlania lub więzienia kapłanów i zamykania kościołów nie tylko nie słabnie, lecz w ciągu ostatnich miesięcy przybiera rozmiary zaskakujące.

Wysiedlenie wielce zasłużonego i energicznego ojca Amoudru, dominikanina, duszpasterza w Leningradzie, w głębokim żalu porządku serca jego parafian oraz wzbudziło niepokój o los świątyni katolickich w tym mieście.

Prześladowanie Kościoła na terenie Ukrainy jest bodaj jeszcze bardziej gwałtowne. Władze tamtejsze wyznaczają ogromne podatki na świątynie, gdy zaś ściąganie tych wielkich sum okazało się niemożliwe, zamykają kościoły i zamieniają je na składy żywności lub kina. Pod tym pretekstem zamknięto kościoły w Polonem, Herazdzie i Obodówce, ostatnio zaś władze sowieckie zapowiedziały zabranie kościołów w Zytomierzu i Winnicy.

Przedmiotem szczególnie zjadliwych prześladowań są kapłani katolicy. Po aresztowaniu szeregu księży, wśród których wymienić należy ks. Szenfelda w Kijowie, administratora kościoła katolickiego na Ukrainie ks. Juchniewicza oraz ostatniego unickiego, Szczepaniuka, sytuacja Kościoła na Ukrainie przedstawia się tragicznie. bowiem pousuwanie zostało niemal wszyscy kapłani, mogący administrować sprawami kościelnymi, a władze bolszewickie

przystępują do masowego zamykania pozostałych świątyni.

Na terenie Białorusi stosowane są podobne metody. Ze 120 kościołów pozostaje jeszcze czynnych niespełna 30, a wskutek systematycznej akcji władz, dalszy byt tych nielicznych świątyni jest zagrożony. Z większych ośrodków zanotować należy zamknięcie kościołów w Słucku, Złobinie, Rohaczewie i Lohojku. W wyniku aresztowań i wysiedlania na terenie Białorusi znajduje się

obecnie tylko 12 księży, a wśród nich siedmiu starców, nie mogących już niemal spełniać obowiązków kapłańskich.

Na terenie całego Związku Sowieckiego dokonywane są liczne aresztowania i wysiedlania członków kościelnych rad administracyjnych oraz stosowane są wszelkie szkodliwe w stosunku do osób biorących udział w chórach kościelnych i należących do bractw oraz w stosunku do osób uczęszczających do kościoła.

# W ś r ó d p i s m

## Nowy rok szkolny

Nowy rok szkolny nasuwa „Kurjerowi Poznańskiemu” troskę o brzmienie uwagi o niedostatku budynków szkolnych w Polsce:

„We wtorek zapełni świątynie Pańskie w całej Polsce dziesiątki szkół powszechnych i średnich. Rozpocznie nabożeństwem nowy rok nauki. Trzeci od wejścia w życie reformy ustroju szkolnictwa. Wielu rodziców ze wzruszeniem towarzyszyć będzie swym pociechom, wielu wspominać swoje lata szkolne, jakże różne od dzisiejszych. Ale u wielu głębiej i szerszej patrzących troska zasympa. Ten trzeci rok będzie jeszcze cięższy od poprzedniego. Pisma nauczycielskie wyraźnie od szeregu miesięcy przestrzegają

przed katastrofą i ruiną szkolnictwa powszechnego. Dojdziemy w tym roku do przerażającej cyfry miliona dzieci, których szkoła nie będzie mogła przyjąć.

A ta tragiczna cyfra dlatego tylko nie powiększy się jeszcze, że podnosi się liczba dzieci do nauki przez jednego nauczyciela. Prawie że norma już jest dzisiaj liczbą ponad 60 dzieci w jednej klasie, a w wielu wypadkach na wsiach dochodzi do 100 i więcej.

Czy przy takim przepełnieniu klas jest możliwa owość i skuteczna praca? Nawet przy nadludzkim wprost wysiłku nauczyciela?

„Głos Narodu” znów zwraca uwagę na realizowaną w tym roku pośpiesznie reformę szkolną:

„Nowy rok szkolny przynosi jak nowość trzecią klasę zreformowanego gimnazjum, ale jeszcze ciągle przy braku niektórych podręczników tak, że pierwsze tygodnie nauki mogą być zmarnowane. Nie spełniło się życzenie wypowiadane tak gorąco w kołach fachowych a podzielane przez szerszą opinię publiczną (zwłaszcza wobec stanowiska zajętego przez b. premiera Kozłowskiego), ośnośnie do tak pośpiesznie wprowadzonego u nas nowego ustroju szkolnego, — co do konieczności zmiany tego ustroju. Nie pokój jest tem większy, że na horyzoncie szkoły pojawiły się już „gimnazja” zawodowe z całą swą problematyką, a co do których za pewnik jednak się uważa, iż ich absolwent zawodu się nie nauczy, a z teorią nie będzie co miał począć w życiu”.

## Deflacja — inflacja

„Dziś” zamieszcza dialog „szarego człowieka” z ekonomistą:

— Co należy zrobić panie doktorze, abym posiadał dzisiaj tę samą ilość złotych, jaką posiadałem przed pięciu laty?

— Ach, drogi sąsiadzie — odpowiedziałem zainnowany — nauka, którą studiuję zna aż dwa sposoby, aby spełnić pańskie życzenie, wątpię jednak, czy który z nich przypadnie panu do gustu...

Poniżej spostrzegłem, że mój sąsiad nieostropiony moim pesymizmem ciekaw jest owoch dwóch czarodziejskich sposobów, wyłożyłem mu ich technikę, tak jak umiałem:

— Pierwszy sposób nazywa się deflacja. Wezmą was wszystkich na muntak, zgilotynują wszystkie budżety państwowe, samorządowe, oraz zwykłe budżety domowe. Wtedy pieniądź nabierze niepomniernie większej wartości i będzie pan tak samo bogaty, jak przed pięciu laty. Ale aby tego dokonać, muszę przedtem, drogi panie, odebrać panu, to co pan w tej chwili posiada...

— Do diabła, zaklął mój poczciwy sąsiad, widzę, że ten sposób zrobi ze mnie niedzicza...

— Drugi natomiast sposób polega na całkiem odwrotnym działaniu. Nazywa się inflacją. Sprowadzę wartość pieniądza do zera, zaleję pana makulaturą banknotów i w ten sposób ucieknę panu od wszystkich długów...

— Ależ panie doktorze, przerwał mi mój poczciwy sąsiad, co się stanie z moją pensją, którą odbieram pierwszego i z moimi odpowiedzialnościami w PKO?

— A więc widzi pan, odpowiedziałem spokojnie, że żaden z tych sposobów nie przyniesie panu upragnionego bogactwa. Niestety innych sposobów nauka ekonomiczna nie zna. Musi pan szukać lekarstwa gdzieś indziej”.

# Rozruchy chłopskie w Litwie

## Kowieńszczyzna w ogniu trudności wewnętrznych

(Od własnego korespondenta ABC)

Wilno, w sierpniu 1935.

Wielkie wydarzenia, na które się zanosi w Afryce, zgon królowej Astrid, a także i nasze rodzime wybory sprawiły to, że prasa jakoby przeszła do porządku nad wypadkami, jakie miały miejsce na terytorium państwa litewskiego.

Mamy na myśli zaburzenia i strajki, które wybuchły na terenie kilku powiatów i wywołały krwawe starcia policji z chłopami, przyczem padło kilkunastu policjantów, a wielu chłopów powędrowało za kraty więzienne. Zaczęło się właściwie od sabotażu targów. Chłopi przestali dowozić żywność do miast, a tych, co wbrew uchwałom jechali na targi, zatrzymywano i bito ni-

sząc przy sposobności wzięte produkty.

Rozpoczęło się od paru gmin, ale już po tygodniu ruch ten ogarnął kilka powiatów, co świadczy o poważnych rozmiarach zaburzeń, bo przecież terytorium Litwy, to obszar nie wiele większy od województwa wileńskiego.

Jak doszło w końcu do krwawych starć z policją, dokładnie nie wiemy, w każdym jednak razie do przelewu krwi doszło, a władze wojskowe także musiały wydać zarządzenia, świadczące o tem, że rząd litewski bynajmniej tego ruchu chłopskiego nie lekceważy i poważnie się liczy z możliwością dużych niespodzianek.

Wojska do likwidacji zaburzeń jeszcze nie używano i wątpliwe jest, czy zostanie ono użyte, bo załóżmy obawę, iż żołnierze mogą odmówić strzału do tłumów wileńskich, zmuszonych do wystąpienia nędzą, jaka ogarnia coraz szerszą wieś litewską.

W tem miejscu dochodzimy do źródła zająć.

Otóż Litwa w roku bieżącym zdecydowanie wstąpiła w stan kryzysu ekonomicznego. Niewątpliwie jest on w znacznym stopniu odbiciem kryzysu ogólnego światowego, ale nie bez winy są przedewszystkiem kierownicy litewskiej polityki i gospodarki. Zresztą o przyczynach gospodarczego przeobrażenia na Litwie wspomniemy w swoim czasie osobno, bo dziś nas interesują przedewszystkiem skutki. Otóż skutki te wyraziły się w katastrofalnym spadku cen produktów rolnych, co obniżyło ogólną rentowność gospodarstw rolnych i spowodowało spadek cen ziemi. Jeżeli przytem uwzględnimy fakt pozostawiania na tym samym poziomie wysokości podatków państwowych i samorządowych, oraz cen wyrobów przemysłowych, zrozumimy dokładnie istotę przesilenia gospodarczego na Litwie, przypominającego pod wieloma względami to co się u nas dłuższego czasu dzieje.

Tak samo, jak u nas, gospodarstwa rolne odczuwają dziś nader dotkliwie skutki wielkich nakładów dla podniesienia gospodarstw na wyższy poziom, czynionych w okresie wysokich cen produktów rolnych. Dziś wiele gospodarstw przestaje płacić swe zobowiązania i idą za bezcen na licytację. Ciekawe dane z tej dziedziny znajdujemy w białym numerze litewskich „Wiadomości Urzędowych” o licytacjach fol-

warków i gospodarstw włościańskich w powiatach olickim i możejkowskiem, t. j. właśnie z terenów objętego rozruchami. Okazuje się, iż w pierwszym z tych powiatów sprzedawano z licytacji folwarki wraz z zabudowaniami licząc przeciętnie po 160 litów (137 zł.) za 1 ha. W pow. możejkowskiem ceny spadły jeszcze niżej, bo do 150 litów (około 125 zł.) za hektar przy sprzedaży gospodarstwa włościańskiego wraz z zabudowaniami. Takich cen na ziemię nigdy na Litwie nie było, gdyż przed wojną za dziesięć pięćdziesiąt przeciętnie 300—400 rubli, co stanowiłoby od 1200 do 2000 złotych za hektar, a po wojnie cena 1 ha wahała się w granicach 1 tysiąca litów, czyli 800—900 złotych.

W takich warunkach trudno się dziwić temu, że wieś litewska buri się i usiłuje protestować przeciwko warunkom, w jakich się znalazła nie w własnej winy, lecz dzięki poczynaniom polityków litewskich i to przedewszystkiem tych, którzy dziś stoją na czele rządów. Pierwsze lata istnienia niepodległego państwa litewskiego były okresem dobrobytu. Kraj stosunkowo szybko zagoił rany, zadane przez okupację niemiecką. Los oszczędził narodo- wi litewskiemu najazdu bolszewickiego, a t. zw. „wojna” z Polską nie kosztowała zbyt drogo, a przynajmniej nie wymagała większych nakładów gotówkowych. Mogli więc Litwini względnie spokojnie porządkować i budować swe młode państwo, gdyby nie fatalne dziedzictwo z okresu narodzin ruchu litewskiego, które kazało politykom litewskim szukać oparcia w Niemczech, oddając się jednocześnie jakby murem drutu kolczastego od Polski.

To antypolskie nastawienie odbiło się także i na strukturze gospodarczej Litwy. Przez szereg stuleci istniał pomiędzy Ziemią Wileńską a Kowieńszczyzną nierozdzielny związek nie tylko polityczny i kulturalny, ale także i gospodarczy. Zerwanie tego związku zmusiło Litwinów do szukania nowych rynków zbytu i nowych źródeł dochodów. Wyraziło się to m. in. w masowej dewastacji największego bogactwa litewskiego — lasów, które za bezcen szły do Niemiec i Anglii, byleby zapewnić dopływ gotówki, niezbędnej dla utrzymania rozbudowanego podług recepty socjalistycznej aparatu państwowego. Dziś, po przewrocie grudniowym, koszt utrzymania państwa wzrosł jeszcze bardziej, stając się w

dobie kryzysu ciężarem, udziwnienie którego zaczyna przekraczać siły społeczeństwa litewskiego.

Czy rozruchy chłopskie zostaną szybko oraz radykalnie stłumione i nastąpi spokój — nie będziemy dzisiaj zgadywać. Jedno jest w każdym razie pewnem. Nie są to zwykłe odruchy doprowadzonych do nędzy i głodu ludzi. Naszem zdaniem Litwa stoi w obliczu poważniejszych wydarzeń, których wypadki dni ostatnich są tylko podłożem i zapowiedzią.

Jeżeli politycy litewscy, a przedewszystkiem prezydent Smetona, nie zdołają się na radykalną zmianę kursu, jeżeli nie zaniechają naśladowania „dyktatorskich” metod sprawowania rządów, czeka ich szereg niespodzianek, a państwo litewskie może się znaleźć w obliczu poważnych wstrząsów.

Niestety, nie nie wskazuje na to, by ludzie, rządzący dziś Litwą myśleli więcej o losach narodu i kierowali się nie tylko chęcią utrzymania się za wszelką cenę u steru władzy.

Wilnianin.

## TRAWIENIE REGULUJĄ ZIOŁA „CHOLEKINAZA” H. NIEMOJEWSKIEGO

Nr. 1-przy rozwoleńniu, Nr. 2-przy zaparciu, Nr. 3-przy uporeczywem zaparciu

## 2.500.000 psów w Niemczech

### Podatki zmniejszyły psią sforę blisko o połowę

W Niemczech naliczono przy ostatnim spisie niemniej, jak dwa i pół miliona psów. Siedmiomiesięczna liczbą. Zdawałoby się to bardzo wiele, a tymczasem porównanie z innymi latami wykazuje, że i na stanie psiego rodu kryzys gospodarczy odbił się fatalnie. Przed 7 laty liczba psów w całym Niemczech wynosiła bowiem blisko 4 miliony. W samym wielkim Berlinie uwiła się jeszcze jakieś 150 tysięcy psów, wszelkich ras i wszelkiej maści.

I zdawałoby się, że to pocziwe stworzenie tylko poszczególnym obywatelom służy, ku ich pożytkowi i ku ich przyjemności tylko jest przeznaczone. Tak jednak nie jest. Bo jakkolwiek psy obłożone są też podatkami, to jednak nie państwem, a tylko miastkami. Psy berlińskie przynosiły miastu w roku gospodarczym 1933/34 okrygło 5 milionów marek dochodu z psiego podatku, mimo że podatek opłaca się tylko od psów, trzymanych dla przyjemności, a nie od psów trzymanych z potrzeby.

Z podatku psiego wpływa do kas miejskich na całym obszarze Niemiec blisko 34 miliony marek. Ładna sumka. A była ładniejsza, dopóki nie podniesiono podatku. Bo w roku 1925/26 psiecki przynosił miastu 60 milionów, a w dwa lata później jeszcze 56 milionów marek. Interes szedł tak dobrze, że gdy naskutek kryzysu dochody miast zaczęły się kurczyć, zabrano się do psów, tak radykalnie i w takiej proporcji, a raczej dysproporcji podniesiono psią podatek, że się obywatele zbuntowali i zaczęli się gwałtownie pozbawiać psów. Stąd ten znaczny uby-

tek zarówno w stanie liczebnym psiego rodu za ostatnie dwa lata, jak i we wpływach podatkowych. Zachłanność została należycie w tym wypadku ukarana. Dochody z psiego podatku, mimo podwyżki, spadły bowiem niemal o połowę.

Odczytawszy psy pożyteczne, wolne od podatku, płaci się obecnie od jednego psa ok. 15 marek rocznie. Za 15 marek zaś można otrzymać parę dobrych trzewików, nie licząc tego, co utrzymanie psa w mieście kosztuje. Zapewne tyle, że można sobie zato kupić zupełnie przyzwoity garnitur i coś jeszcze na dodatek. Cóż przeto dziwnego, że kiedy nie tylko kryzys, ale i podatki przyniosły obywatela Trzeciej Rzeszy, pozbył się psa, którego utrzymanie stanowiło poważną pozycję w ogólnym budżecie. A właściciel, kilku psów miał przed sobą taryfę podatkową nie degresywną, lecz progresywną. Dlaczego? Aby ograniczyć liczbę psów w miastach. Bo ojcowie miasta niechętnie patrzą na nadmiar tych czworonogów.

Co innego wieś. Tam bryd jest potrzebny, nawet niezbędny w każdym gospodarstwie. Ale co dziwniejsze, że największą psią przepadą w Niemczech na okolicie najsłabiej zaludnione. Na całym postranczu polskim wraz z Prusami Wschodnimi wypada 55 — 58 psów na 1000 mieszkańców. Zaś na okolicie południowo-zachodniej Rzeszy, zatem na obszarze najgęściej zaludnionej, na 1000 mieszkańców wypada zaledwie 20 — 30 psów.

L. H.

## Na marginesie

## Jedna tysiącna dolara...

Czytamy: „Celem zatrudnienia bezrobotnych stan Nowy Jork wprowadził dwuprocentowy podatek obrotowy. Podatku tego nie płaci jednak sprzedawca, lecz kupujący. Każdy przedmiot, zakupiony w Nowym Jorku, nawet najdrobniejszy, kosztuje dwa procent ponad cenę sprzedawcy.”

Przytem jednak natrafiono na trudność natury technicznej. Dla zakupów poniżej 50 centów nie było odpowiedniej monety. A właśnie z podatku od tych małych obrotów państwo nie chciało zrezygnować, bo inaczej podatek stałby się iluzorycznym. Departament finansowy miasta postanowił więc wydać monety, umożliwiające zapłatę po-

datku również przy małych zakupach. Nowy Jork wydaje teraz monety po pół centa i jednej dziesiątej centa, a więc jednej tysięcznej dolara”.

Jak widać cały seris walki z bezrobociem, nawe w Ameryce, sprowadza się do coraz szybszego dreptania w coraz bardziej ograniczonem koleczku.

Próba godna pochwały, — a mo- że... politowania.

Beznadziejna epoka materialistycznego rachunku, który coraz trudniej doprowadzić do ładu.

(a.s.)

## Pisma marsz. Piłsudskiego

### ukazą się po niemiecku z przedmową Goeringa

W sierpniu r. b. ukazał się m. in. w języku niemieckim „Moje Pierwsze Boje” Marszałka Piłsudskiego. Ukazanie się tego dzieła zostało nieznacznie opóźnione ze względów technicznych. W Warszawie otrzymano wiadomość, iż „Moje Pierwsze Boje” ukazał się w najbliższym czasie z przedmową premiera Goeringa.

Z końcem września wydzie po niemiecku jako drugi tom pism Marszałka Piłsudskiego „Rok 1920”, a w jesieni r. b. jako tom trzeci „Wojskowe odczyty”, a jako tom czwarty „Mowy i rozkazy”.

Wydawnictwo pism Marszałka Piłsudskiego w języku niemieckim podjęła firma wydawnicza w Essen.

## Zwłoki Barbusse'a

### przejechały przez Warszawę

W dniu wczorajszym przejechał przez granicę polsko - sowiecką w Stolicach wagon z trumną glazowanego pisarza francuskiego, przyjaciela komunizmu w Rosji, Hen-

ri Barbusse'a, zmarłego w ubiegłym tygodniu w Moskwie. Zwłoki Barbusse'a przewieziono przez Warszawę w godzinach wieczornych expressems paryskim.

## Mleczarnia SZPITALNA 7 DANGLA

tanio, wykwalifikowane, najlepsze produkty

## Kasowanie małych powiatów

### Zadrogo kosztuje administracja

W kołach samorządowych, badających gospodarkę powiatów, dojrzewa projekt skasowania powiatów zbyt małych co do obszaru i nie będących samowystarczalnymi.

Niektóre powiaty, m. in. w Małopolsce, posiadają budżety roczne przekraczające niewiele sumę 100 tys. złotych, z czego około 40 proc. i więcej pochłaniają wydatki personalne i administracyjne. Reszta budżetów przeznaczona jest na obsługę długów i niezbędne wydatki drogowe, tak, iż na wszelkie inne potrzeby publiczne niema żadnych funduszy. Tak np. na oświatę pozaszkolną i na popieranie rolnictwa wstawiane są do budżetów pożyczki, wyraża-

jące się w symbolicznej jednej złotówce.

Pokrycie tych minimalnych budżetów przychodzi z trudem niektórym powiatom i zmusza je do nakładania na zubożałą ludność wysokich danin samorządowych. Utworzenie powiatów większych co do obszaru dałoby realne podstawy gospodarcze dla ich rozwoju i wypełnienia zadań, do których powołani jest samorząd terytorjalny.

W odniesieniu do Małopolski wymieniane są przykładowo m. in. zbyt małe co do obszaru i zbyt blisko siebie położone powiaty: Bochnia, Brzesko, Tarnów oraz Przeworsk, Łańcut, Jarosław.

## Kraków najdroższy

### Lublin najtańszy

Biorąc za podstawę obliczania cenę 1 kg. chleba, maki pszennej, kaszy jęczmiennej, masła wyborowego, mięsa wołowego, wieprzowego, kielbasy wieprzowej, słoniny świeżej, ziemniaków, i litr mleka, 1 szt. jaja, okazało się, że w czasie od 29 lipca do 3 sierpnia b. r. ceny tych produktów wynosiły w Lublinie zł. 9.70, w Częstochowie zł. 10.21, w Poznaniu zł. 10.25, w Łodzi zł. 10.27, w Bydgoszczy zł. 10.33, w Lwowie zł. 10.56, w Sosnowcu zł.

10.65, w Warszawie zł. 11.20, w Katowicach zł. 11.44 i w Krakowie zł. 11.48.

Jeden kg. chleba kosztował w Warszawie zł. 0.30, w Lublinie zł. 0.28, maki pszennej zł. 0.44 i 0.36, kaszy jęczmiennej zł. 0.84 i 0.80, masła zł. 3.00 i 2.500, mięsa wołowego zł. 1.49 i 1.15, wieprzowego zł. 1.37 i 1.45, kielbasy wieprzowej zł. 2.37 i 1.90, słoniny zł. 1.46 i 1.50, ziemniaków zł. 0.11 i 0.06, 1 jaje zł. 0.07 i 0.06, jeden litr mleka zł. 0.25 i 0.14.

## Zakaz wyszynku alkoholu

### w okresie wyborów do Sejmu

Niebawem ukaże się zarządzenie p. komisarza rządu na m. stół. Warszawy, zabraniające, w związku z wyborami do Sejmu, wyszynku i sprzedaży w naczyniach zamkniętych napojów alkoholowych, zawierających ponad 4 proc. alkoholu (sprzedaż piwa jest zatem dozwolona w okresie od godz. 12 dnia 7 b. m. (sobota) do godz. 12 dnia 9 b. m. (w poniedziałek), a

więc w ciągu 48 godzin). Winnym niestosowania się do powyższego zarządzenia, niezależnie od kar aresztu i grzywny, grozić będzie pozbawienie koncesji na wyszynk alkoholu a właścicielom lokali, w których wyszynk odbywałby się, pozbawienie prawa przedłużenia godzin otwarcia tych zakładów.